Rok III | Łódź, Sobota, dnia 29 Kwietnia 1911 roku | № 50

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Gdy jednak tym organem był znany już nam woźny wraz z swymi nieodłącznymi dwoma szlachcicami, a władza egzekucyjna istniała tylko z imienia, więc po całym szeregu intromisyi, niedopuszczanych przez dłużnika, zniecierpliwiony wierzyciel wykonywał zajazd zbrojny i zajmował przemocą majątek strony pokonanej prawem.

Gwałtowny taki zajazd maskowany był niekiedy pozorami egzekucyi prawnej. Ten, który go urządzał, przybierał sobie vices-gerenta i woźnego, najczęściej jednak i bez tego się obchodziło.

W tym stanie rzeczy zajazdy zrobiły się rozbójniczymi napadami, a jeśli strona przeciwna miała po temu środki i pomyślała o obronie, przychodziło wtedy do krwawych bitew, do zabójstw i spustoszeń całych majątków.

Zajazdami obejmowali zaraz po śmierci czyjejś — niekiedy nawet jeszcze w obecności stygnącego trupa — spadkobiercy pozostawiony majątek, rugowano w ten sposób dzierżawców, zajmowano przemocą sporne grunta i t. p.

Najczęstsze i najgwałtowniejsze z a j a z d y zdarzały się w ziemi halickiej. Odbywały się one na wielką skalę i z bardzo potężnym aparatem wojennym, gdyż chodziło tu o wielkie fortuny i o bardzo możne osoby. W niedługim okresie czasów zbiegły się tam zacięte wojny zajazdowe: Radziwiłłów i Potockich z wojewodziną Golską o Buczacz i Podhajce, zięciów hospodara Mohiły o dobra Uście i inne majątki, Bałabanów o Perehińsk i t. p.

Osobliwością w swoim rodzaju bywały z a j a z d y — że tak powiemy — r o l n i c z e, w których chodziło o gwałtowne objęcie zbiorów, o wykonanie prawa używania pewnej spornej przestrzeni roli.

Pod silną eskortą zbrojną wyjeżdżano w setkę pługów i orano rolę, spędzano setki żeńców i zaraz wywożono snopy. Takim był zajazd wykonany w r. 1604 przez Kacpra Wielżyńskiego z Temerowic, słynnego z gwałtowności, na Medynię Olbrachta Odrowskiego. „Zebrawszy ludzi,

jezdnych kozaków i usarzy i inszego towarzystwa także liczbę niemałą, która wynosiła 200 — czytamy w akcie protestacyi — z działki, hakownicami i inszą armatą wojenną, ręką zbrojną, umyślnie i gwałtownie przyszedłszy i sprawiwszy ławami ludzi do bitwy, od wsi Temerowic na grunt wsi Medyni, a działka i hakownice za niemi na kołach i woziech prowadząc, we zboże jare i ozime weszli, piechotę na dwa boki z strzelbą ręczną wprzód puściwszy, a potem poddanych z różnych majętności swych na 100 człowieka z kosami przywiódłszy, ono zboże tak ozime jako jare pokosili, na wozy, których także było nad sto, nie wiążąc brali, a ten lud do bitwy zbrojny po inszem zbożu harcował i harce ku wsi Medyni czynił, a gdy skarżący do Wielżyńskiego posłał szlachetnego Eustachego Żylińskiego, aby takiej szkody nie robił, ten odpowiedział: „Jedźże, skądeś przyjechał, nietylko żebym zboże psować nie miał, ale i wieś spalę a tego przywódcę Odrowskiego i w domu szukać będę i od moich rąk pewnie gardło da!“ I zaledwie ten posłany zdrów odjechał, za nim zaraz kopijników w zbrojach 30 puściło się i skarżących się, do bitwy niegotowych, jęli gonić, za którymi także kozacy na stronach zasadzeni na koń wpadłszy gonili i strzelali, i tam Bartosza Odrowskiego, brata tego Olbrachta, p. Wielżyński pojmał, którego kazał związać i w izbie piekarnianej w Temerowcach osadził, chcąc go dać ściąć, którego potem w nocy wyprosili pacholikowie jego... I tak cały tydzień zboże medyńskie kosili — takim ordynkiem, gwałtem, zbrojną ręką, jako na Tatarzyna pewnie by się nie stawił, zboże jako trawę wywożono a nakoniec bydła i stada zagnano ku wiecznemu tej wsi zniszczeniu [1])“.

Zajazdy uważane były za rzecz zwyczajną, za zło konieczne (malum necessarium) i nie poruszały one sumienia publicznego, chyba kiedy dokonane były z niezwykłem okrucieństwem, lub kiedy ofiarą zajazdu padła jakaś osobistość szczególnie szanowana lub między szlachtą bardzo popularna.

Tak było w ziemi przemyskiej ze sprawą Stanisława Derśniaka z Rokitnicy.

Derśniak winien był Jakóbowi Sieniеńskiemu, wojewodzicowi podolskiemu, 12,000 złotych, inskrybowanych na Rokitnicy i Woli Rokitnickiej. Sienieński na mocy wyroku sądowego chciał wykonać intromisyę w dobrach swego dłużnika i wysłał w tym celu woźnego z dwoma szlachcicami, przydawszy mu orszak swej czeladzi. Woźny, posiłkowany taką eskortą, śmiało spełnił swoją czynność, wtargnął nawet do dworu i zwykłym trybem chciał ogłosić intromisyę poddanym, przekazując im posłuszeństwo nowemu panu. Na to Derśniak kazał uderzyć w dzwony kościelne, zwołał gromadę rokitnicką i swoją służbę, oblęgł dwór, bombardował go ogniem z półhaków i przypuściwszy szturm, zmusił do ucieczki woźnego wraz z czeladzią Sienieńskiego. Wkrótce potem wypadły roki ziemskie i Derśniak pojechał do Przemyśla, aby w grodzie złożyć przypadającą Sienieńskiemu sumę i zdeponować ją aż do formalności kwitacyjnych. A wiedzieć trzeba, że odliczanie znaczniejszej sumy w ówczesnej monecie, wyłącznie brzęczącej, przeważnie srebrnej, było rzeczą nadzwyczaj pracowitą, wymagającą bardzo długiego czasu i przerywaną dla odpoczynku. I tak: szlachcic Mikołaj Staniński, odbierając 10,000 gotówką od chorążyny Sieniawskiej, liczyć je musiał przez całe trzy dni. Podczas więc kiedy Derśniak odliczał w Przemyślu pieniądze, Sienieński, korzystając z jego nieobecności, rozgniewany despektem, jaki go spotkał przy niedopuczonej intromisyi, urządza zbrojny zajazd na Rokitnicę. Dragoni jego i kozacy wdzierają się gwałtem do dworu, staczają krwawą walkę z broniącą im wstępu czeladzią Derśniaka, zabijają z niej jednego, kilku śmiertelnie ranią, wpadają do komnat wśród ciągłego strzelania, przyczem kula z półhaka rani w czoło dwuletnią córeczkę Derśniaka, dobywają się do

---

[1]) Akta grodowe halickie, tom 110, str. 1459.

skarbca, zabierają zeń 400 dukatów, srebra i inne kosztowne przedmioty, i kto wie, na czemby się był skończył ten barbarzyński zajazd, gdyby nie przypadkowa interwencya Stanisława Lubomirskiego, który przejeżdżając właśnie po pod dwór rokitnicki do Żurawicy wysłał swych dworzan na pomoc Derśniakowej i spłoszył napastników[1]).

Stało się to dnia 2 lutego.

W Przemyślu zgromadziła się była na roki ziemskie bardzo licznie szlachta okoliczna. Wieść o tym gwałcie, która w parę godzin po jego dokonaniu dostała się do Przemyśla, wywołała żywe oburzenie.

Postanowiono bezwłocznie ująć się za Derśniakiem i w tym celu zaraz na miejscu i tegoż samego dnia zawiązano konfederacyę. Spisano też formalny akt tej konfederacyi „całej szlachty ziemi przemyskiej“, który oblatowano w grodzie.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Reskrypt Najwyższy.** Komunikat urzędowy. Reskrypt Najwyższy na imię prezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych, posła Rady Państwa, sekretarza stanu i ochmistrza Dworu Najwyższego, Stołypina: „Piotrze synu Arkadyusza! Wielostronna działalność Pańska na arenie wyższego zarządu, przeniknięta staranną troską o pożytek drogiej Nam ojczyzny, zasłużyła na Moją najzupełniejszą przychylność. Niedawno jeszcze, w reskrypcie na imię Pańskie z dnia 19 lutego (4 marca) roku bieżącego, zaznaczyłem szereg środków zbawiennych w sprawie urządzeń ludności włościańskiej, nad których opracowaniem Pan tak owocnie pracował. Ceniąc szczerze Pańskie zasługi państwowe, obdarzyłem Pana godnością kawalera orderu świętego prawosławnego Wielkiego Księcia Aleksandra Newskiego; oznaki tegoż orderu przy niniejszem przesyłam. Pozostaję dla Pana niezmiennie życzliwy.

Na oryginale Jego własną Cesarskiej Mości ręką napisano: „i poważający Pana

MIKOŁAJ“

W Carskiem Siole dziesiątego (dwudziestego trzeciego) kwietnia 1911 roku.

— **Przywrócenie czci.** Minister sprawiedliwości złożył Izbom nowy projekt przepisów co do przywracania czci i praw osobom, które je utraciły na mocy wyroków sądowych. Na zasadzie ustaw obowiązujących (art. 139 kodeksu karnego) nieletni, którzy popełnili przestępstwa przed ukończeniem 17 lat życia i zostali skazani na więzienie, odzyskują prawa cywilne po upływie 5-u lat po opuszczeniu więzienia, jeżeli sąd uzna, że zasłużyli na to dobrem sprawowaniem. Nadto skazani w sprawach politycznych, religijnych, o kontrabandę i obrazę moralności (w myśl art. 31 nowego kodeksu karnego z roku 1903) odzyskują prawa cywilne, bez względu na wiek, po upływie pięciu lat od opuszczenia więzienia, dziesięciu lat —od wyjścia z domu poprawy i również po upływie dziesięciu lat od opuszczenia katorgi lub miejsca deportacyi, przyczem zależy to nie od uznania sądu, lecz od samego faktu upłynięcia powyższych terminów (jeżeli, rozumie się, nie popełnili nowego przestępstwa). Procedura odzyskiwania praw nie była dotąd ustalona i dlatego minister ułożył obecnie tekst odnośnych przepisów. Mianowicie, podania o przywrócenie czci i praw mają być składane prokuratorowi sądu okręgowego, który sprawdza okoliczności i przedstawia sprawę na gospodarczem posiedzeniu sądu; jeżeli sąd odmówi prośbie, to można wnieść nową prośbę po upływie dwuch lat. Postanowienia sądu można zaskarżać pod względem formalnym do izby sądowej. Projekt tych nowych przepisów ma rozważyć komisya sądowa Izby.

— **Ustawa o włóczęgach.** Włóczęgami podług art. 950 kodeksu karnego są w Rosyi wszystkie osoby, które przenoszą się z miejsca na miejsce bez zawiadomienia o tem władz policyjnych i bez żadnych paszportów albo dokumentów, mogących stwierdzać ich tożsamość. Za

---

[1]) Akta grodowe przemyskie, tom 323, str. 191—193 i 199.

włóczęgów uważani są również mieszkańcy, uporczywie odmawiający podania swoich nazwisk albo podający nazwiska fałszywe. W myśl art. 951 i 952 włóczęgi skazywani są na 4 lata robót poprawczych i zesłanie na stały pobyt do obwodu Jakuckiego (przed wojną japońską i na Sachalin). W nowym kodeksie karnym z roku 1903 istnieją artykuły 274 i 275, uznające za włóczęgów wogóle wszystkich, którzy wałęsają się po kraju, stanowiąc żywioł antyspołeczny. W celu walki z tymi wagabundami, choćby nawet znanymi z nazwiska i dokumentów, minister sprawiedliwości złożył już Izbom projekt utworzenia dla nich domów pracy. Takich „znanych“ wagabundów jest bardzo dużo. Natomiast liczba włóczęgów „formalnych“, t. j. nieznanych z nazwiska i odmawiających ujawnienia swej osobistości znacznie w Rosyi spadła. Przed 30 laty corocznie skazywano ich około 3,000 osób, obecnie około 200 osób. W obecnej chwili policya ma możność dokładniejszego sprawdzania ich osobistości, dzięki lepszej regestracyi i daktyloskopii. Żeby skuteczniej wytępić włóczęgostwo „formalne“, minister złożył obecnie Izbom wniosek powiększenia kary takim nieznanym włóczęgom do 6 lat robót poprawczych z następną deportacyą do różnych miejscowości, z góry wskazanych.

— **Ziemia dla mieszczan.** Bank włościański na zasadzie art. 46 swojej ustawy udziela pożyczek na kupno gruntów, oprócz włościan, jeszcze mieszczanom, lecz tylko takim, którzy stale mieszkają na wsi i uprawiają rolnictwo. Ponieważ jednak wielu mieszkańców miejskich pragnie trudnić się rolnictwem i przenieść się na wieś, nie znajdując w mieście zarobku, przeto 33 posłów złożyło Izbie wniosek o zmianę art. 46 w tym duchu, żeby Bank włościański udzielał pożyczek mieszkańcom miejskim wszelkiego stanu, prowadzącym „włościański“ tryb życia, choćby stale na wsi nie zamieszkiwali. Komisya rolnicza Izby obecnie wniosek ten zaaprobowała i przedstawiciel rządu wyraził swą zgodę w tej sprawie.

— **Nowa kolej.** Hr. Kwilecki projektuje wybudować kolej żelazną od Kalisza w kierunku na północ do Konina, na przestrzeni 120 wiorst. Prawdopodobnie linia Konin—Kalisz będzie przedłużona do miasta Koło, a stąd przez Kłodawę i Przedecz będzie połączona z najbliższą stacyą kolei Wiedeńskiej. Zagraniczni kapitaliści wyrazili gotowość sfinansowania projektu z warunkiem, aby miejscowi kapitaliści wzięli udział nie mniej jak w sumie 250,000 rubli, na co ostatni—z hr. Kwileckim na czele—zgodzili się.

— **Projekt ustawy aptekarskiej.** Niedawno, odbył się w Warszawie zjazd inspektorów lekarskich z Królestwa Polskiego, celem wydania opinii o projekcie nowej ustawy aptekarskiej, jakie ministeryum spraw wewnętrznych wznosi do Izb prawodawczych. Ustawa ta zachowuje teraźniejszy system monopolu aptekarskiego, czyni jednak wyjątek, nadając prawo otwierania aptek, z pierwszeństwem przed osobami prywatnemi, instytucyom samorządu ziemskiego lub miejskiego.

— **Skarga kupców i przemysłowców łódzkich.** Kupcy i przemysłowcy m. Łodzi zwrócili się do łódzkiego komitetu giełdowego w sprawie wadliwego działania całej sieci telefonicznej miejskiej wogóle, a aparatów starego systemu w szczególności, co odbija się na rozmowach abonentów, zmuszonych odczuwać niewygody przy korzystaniu z komunikacyi telefonicznej miejscowej i zamiejscowej. Uwzględniając słuszne żądania kupców i przemysłowców, komitet giełdowy wystąpi do naczelnika warszawskiego okręgu poczt i telegrafów z prośbą o rychłe usunięcie wszelkich niedogodności i braków.

— **Powódź w Kijowie.** Dniepr przybiera stale i zachodzi obawa, że wylew przybierze większe, niż nawet w czasie niedawnych powodzi rozmiary. W kijowskim zarządzie miejskim przypuszczają, iż roboty ochronne, przeprowadzone w roku zeszłym w dzielnicy nadrzecznej Oboloni nie będą mogły uchronić jej od zalewu a woda przedostawszy się na świeże nasypy, może wyrządzić znaczne szkody.

Patrzącemu z najwyższego punktu górki św. Włodzimierza, trudno już odróżnić właściwe koryto rzeki. Część łąk miejskich jest już zalana, woda łączy się przez nie z portem. Z drugiej strony pod wodą są łąki między nowym a starym Dnieprem, część wyspy Truchana (południowa). Tam woda już wdarła się na ulice i dochodzi w niektórych miejscach do warsztatów T-wa żeglugi. „Natalka“, „Czartorój“, „Jacht Klub“, Willa Margoli na wyglądają obecnie, jak wysepki, otoczone wodą.

Na Nikolskiej Słobódce od paru dni woda zalała ulice i część targu. Po ulicach krążą łodzie, cały rynek przeniósł się na szosę.

— **Saska Kępa.** Po ukończeniu wału miedzyszyńskiego, mieszkańcy Saskiej Kępy z trwogą oczekują poważniejszego wylewu Wisły. Cała nizina miedzyszyńska, mieszcząca grunta Saskiej i Gocławskiej Kępy, Kamionka, Gocławia, wsi Bluszcza, lasów Izastowa wraz z folwarkiem tejże nazwy, należącego do klucza wilanowskiego, z góry rzeki, po zakończeniu wału, jest zabezpieczona przed wylewem. Natomiast grozi im niebezpieczeństwo z powodu nieukończenia grobel trzeciego mostu na jeziorze Gocławskiem. Na Saskiej Kępie zmian żadnych w budownictwie, ani transakcyi placowych jeszcze niema, w oczekiwaniu zniesienia ograniczeń, dotyczących gruntów ukazowych, którym podlega znaczny obszar Kępy. Zaprzestano tam już również wycieczek z miasta, zwłaszcza ze zgonem jednej z najstarszych restauratorek tamtejszych i po zburzeniu podwału domu kolonistki Kamińskiej. Inżynierya miejska oznaczyła już przyszłą granicę miasta na Saskiej Kępie, wytykając linię rogatek na wale miedzyszyńskim w kolonii Haysa wprost Siekierek. Kolonia Haysa pod względem prawnym stanowi osobliwość, jest to bowiem grunt uwłaszczony rodziny żydowskiej, zrównanej w prawach z włościaństwem. Ogółem na Kępie jest 14 kolonii, pochodzących z uwłaszczenia i 7 własności dziedzicznej, której właściciele nie tak prędko się zgodzą na warunki postawione przez magistrat przy regulacyi przyszłych dzielnic.

— **Z przemysłu górniczego.** W ostatnich czasach do komisarza włościańskiego w Sosnowcu zaczęły napływać od okręgowych inżynierów górniczych zgłoszenia różnych przedsiębiorców górniczych o znalezionych na gruntach włościańskich, w różnych gminach pow. Będzińskiego pokładach węgla kamiennego oraz gniazdach rudy żelaznej i galmanu. Inżynierowie okręgowi zażądali od komisarza włościańskiego opinii co do wpływu na stan materyalny włościan w razie wywłaszczenia ich gruntów pod kopalnie. Komisarz włościański p. Jegorow, wydał opinię, że wywłaszczenie gruntów włościańskich pod eksploatacyę skarbów podziemnych bynajmniej nie wpłynie uje-

---

8.

Szwecya po wojnach z Polską.

(C. d)

Senat, wywierając zemstę swą na niewinnych, skazał na śmierć generałów Buddenbroka i Loevenhaupta.

Traktat w Nystadt był bolesnym dla Szwecyi pod względem terrytoryalnym, lecz traktat w Abo stał się wprost opłakanym, gdyż wystawiał Szwecyę na ten sam wpływ, jakiego doznawała Polska od czasu sejmu niemego.

Francya, wypłaciwszy żołd Szwecyi, nie poczuła się w toku wojny do żadnego obowiązku i kiedy spostrzegła możność traktowania, zawarła z Austryą pokój, w którym Rosya uznaną została za jej sprzymierzeńca.

Mimo tak wyraźnego opuszczenia interesów szwedzkich senat był za Francyą, bo odbierał ciągle subsydya.

Po śmierci Fryderyka wstąpił na tron niedołężny Adolf Fryderyk. Ludwika Ulryka, jego żona, a siostra króla pruskiego, kobieta niepospolitych zdolności i męzkiego iście charakteru, widząc niebezpieczeństwo Szwecyi w pośród stronnictw sprzedajnych, zamierzyła stworzyć stronnictwo pośrednie, więcej narodowe, oparte na przymierzu z Prusami. Zamiar ten zdołała uskutecznić. Co więcej, do stronnictwa królowej poczęły się garnąć s z l a f m y c e. Aby utrzymać w jedności swe stronnictwo, które nazwano d w o r s k i e m królowa zastawiła w Hamburgu klejnoty, dane jej przez męża przed ślubem.

Senat, uwiadomiony o tem przez jedną z dam pałacowych, wytoczył skargę przeciw Ludwice Ulryce i domagał się prawa zrewidowania klejnotów koronnych, a kiedy tego nie mógł otrzymać, dał królowi surowe napomnienie, aby nie siedział

mnie na ich stan materyalny, przeciwnie, rozszerzanie się przemysłu górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem wpłynie niezawodnie dodatnio na podniesienie pod względom ekonomicznym bytu włościan, którzy z powodu braku pracy i nadmiaru sił roboczych na miejscu, szukać muszą zarobku zagranicą lub emigrować na Syberyę i do Ameryki. Pozatem wywłaszczenie gruntów włościańskich dla celów górniczych ma jeszcze i inne wielce pożądane strony dodatnie. Ponieważ ustawa górnicza zastrzega, że w razie nieprzystąpienia w ciągu 2 lat do eksploatacyi gruntów wywłaszczonych następuje unieważnienie koncesyi, przeto przeciwdziała zmonopolizowaniu przemysłu górniczego w jednych rękach. Rozszerzenie przemysłu górniczego w Zagłębiu wytworzy popyt na robotników, zwyżkę płacy za pracę i, jeśli się nie obniży cen węgla, to przynajmniej zabezpieczy przed zwyżką.

Z racyi dużej ilości nowych odkryć górniczych można się spodziewać, że wiele wiosek w pow. Będzińskim utraci w niedalekiej przyszłości swój charakter rolniczy, a wytworzy natomiast nowe osady przemysłowe.

ZAGRANICZNA.

* **Odstępstwo księdza w Rzymie.** Największą sensacyą obecnej doby w świecie klerykalnym w Rzymie jest wystąpienie jednego z młodych i zdolnych księży z Kościoła katolickiego, a przejście jego do metodystów. Ksiądz ten nazywa się Gustaw Verdesi. Był on wychowańcem seminaryum rzymskiego i należał do najzdolniejszych uczniów. Zostawszy księdzem, otrzymał posadę sekretarza kardynała Martinelli'ego. Potem został kapelanem klasztoru Sióstr Najświętszego Serca; —wreszcie rzucił hierarchię i Kościół rzymski i został metodystą.

Ks. Verdesi podaje dwie przyczyny swojego kroku. Pierwsza, to zepsucie obyczajów wśród duchowieństwa rzymskiego, druga—zdrada sekretu spowiedzi. Tej zdrady doznał ks. Verdesi — jak zeznaje—sam na sobie. Gdy bowiem wyznał pewnego razu przed swoim spowiednikiem, jezuitą Bricarelli'm, że uczęszcza na zebrania księży modernistów,—ten nakłonił go do wyjawienia nazwisk owych księży. Ks. Verdesi wyjawił wiadome mu nazwiska, ale wkrótce przekonał się, że wszyscy ci księża—jako moderniści zosta-

---

u swej żony pod pantoflem. Później zażądał od niego pieczątki z napisem Adolf Fryderyk w zamiarze wydawania rozkazów w imieniu i z podpisem monarchy, nawet bez tegoż wiedzy.

Po wymożeniu tego przywileju wzniecił długą i przewlekłą sprzeczkę o wjazd powozów senatorskich do zamku, a wreszcie o nauczyciela, pod którym miał się kształcić książe Gustaw, syn królewski, przyszły następca tronu.

Adolf Fryderyk na wszystko się zgodził i wszystko zaakceptował. Powolność jego uśpiła kapelusze a obudziła stronnictwo dworskie.

Stronnictwo to zyskało wielkie poparcie u narodu, przeświadczonego o niezdolności i sprzedajności możnowładców.

Senat odbierając wpływ koronie, niszcząc równowagę i miarę w przywilejach władzy, bez czego rząd regularny jest niepodobieństwem, obudzić musiał myśl nowej rewolucyi.

Król nie był zdolnym podjąć się rewolucyi, dokonać zamachu stanu, więc sprzysiężenie musiało go wyręczyć.

Hr. Brahe, baron Horn i kilku innych panów utworzyli tajemny związek, w celu przywrócenia królowi praw przepisanych przez konstytucyę z roku 1720.

Zamiar ten był umiarkowany, a nawet konstytucyjny, jednak obrażał interesy całego możnowładztwa.

Senat, odkrywszy sprzysiężenie, kazał ściąć ośmiu najpierwszych obywateli.

Lud, na który wiele liczono, przerażony surowością senatu, pozostał niewzruszony.

Tym sposobem senat w roku 1756 rozbił stronnictwo, które możnaby nazwać narodowem.

Wygrała na tem Francya, odniósłszy zwycięztwo nad partyą dworską czyli pruską i nad rosyjską i w dalszym ciągu prowadziła grę podwójną.

Lubo związana traktatem z Rosyą, nie krępowała się tem bynajmniej.

li przez papieża usunięci ze stanowisk. Fakt ten tak podziałał na ks. Verdesi, że porzucił Kościół i przyłączył się do zgromadzenia metodystów.

Rewelacye ks. Verdesi narobiły wielkiej wrzawy w kołach klerykalnych w Rzymie i wogóle na Zachodzie, i są jednym więcej dowodem zgubnej działalności jezuitów i tego systemu, którego w rządzeniu Kościołem trzyma się papiestwo.

* **„Złota" studnia w Awinionie.** W okolicy Awinionu utrzymała się do czasów dzisiejszych legenda, że w dawnym pałacu papieskim znajduje się studnia, w której jeden z papieży ukrył ogromne skarby z obawy przed najeźdcami. Między innymi cennymi przedmiotami miały znajdować się tam posągi 12 apostołów, szczerozłote. Studnię tę później zamurowano i z biegiem czasu zapomniano o jej istnieniu. Obecnie w czasie robót restauracyjnych i instalacyjnych w pałacu, odnaleziono ją i wkrótce mają się dokonać prace dla stwierdzenia, czy legenda nie kryje w sobie istotnej prawdy.

* **Wypadek podczas ćwiczeń.** W pobliżu Wrocławia odpoczywali w tych dniach w pewnej zagrodzie baterya artyleryi po ćwiczeniach. Nagle, wskutek silnego wiatru, otworzyły się drzwi stodoły, czem spłoszone konie popędziły z działem przez odpoczywających żołnierzy. Dziewięciu odniosło ciężkie rany, a jeden, Berger, umarł niebawem w lazarecie.

Rzeczpospolita i Kościół w Portugalii.

Państwo nowożytne z trudem i pomału wyzwalało się z pod panowania teokracyi. Dążenia w tym kierunku spotykały się zawsze z bezwzględnym oporem Kuryi rzymskiej i wogóle całego duchowieństwa. Zwyczajnie łączyły się z kwestyą reformy religijnej, ponieważ reformatorzy przedewszystkiem musieli troszczyć się o tolerancyę dla swego wyznania czy doktryny, nie mogli zatem odrazu ujawniać zbyt daleko sięgających pretensyi. Wyjątkowe powodzenie, jakiego reforma religijna doznała w Anglii, gdzie

---

Polityka nie bawi się w sentymenta.

Przymierze przytem z Rosyą było zbyt świeże, zbyt tymczasowe, aby Francya mogła odstąpić od dawnej polityki.

Dla lepszego utrwalenia swoich wpływów, rząd francuski podjął myśl Unii kolmarskiej.

Nie szło mu o połączenie trzech narodów pod jedną koroną, lecz o zwalczenie wzajemnej niechęci.

Przez zbliżenie dyplomatyczne Szwecyi do Danii i Norwegii chciał rząd francuski wytworzyć związek, który w razie wojny Rosyi z Turcyą, mógłby stać się pożytecznym i przedstawić dywersyę na tyłach armii rosyjskiej.

Obiecywano przytem Szwecyi w tym wypadku możliwość odzyskania prowincyi straconych w Finlandyi.

Ze swej strony Anglia, lękając się obecności floty francuskiej na morzu Bałtyckiem, starała się rozerwać związek Francyi ze Szwecyą.

Usiłowania Anglii podzielały teraz Prusy i Rosya, zawsze przeciwne Unii kolmarskiej.

Pieniędze znowu postawiły na nogi stronnictwo s z l a f m y c przeciw k a p e l u s z o m.

Zbliżenie Szwecyi do Danii i Norwegii było śmiałym pomysłem, ale — niestety — Francya, chciała sama z tego związku największe osiągnąć korzyści. Uważając Szwecyę za swoje narzędzie, wplątała ją teraz w wojnę z Prusami.

Szwecya, upojona nadzieją odebrania straconych części Pomorza zaciągnęła pożyczkę dwudziestu milionów talarów i posłała wojsko na ląd stały. Żołnierze byli ochotni do boju, ale generałowie, lękając się losu Loevenhaupta i Buddenbroka, nie wykonali śmiało rozkazów senatu. Wojna pozostała bez skutku.

Szwecya — na szczęście — zawierając pokój w Hamburgu (1762 r.) nie opłaciła tej wojny stratą nowych prowincyi.

(C. d. n.)

„sześć artykułów“ Henryka VIII stały się od r. 1539 religią państwową, nie powtórzyło się gdzieindziej w historyi, przynajmniej co do utrwalenia wpływów teokratycznych. W W. Brytanii teokracya protestancka chociaż na pewien czas nadawała charakter życiu publicznemu, nie znalazła jednak odpowiedniego gruntu w narodzie i nie rozwinęła się na jego szkodę. Zerwanie z Rzymem zarówno w tym kraju, jak i w protestanckich państwach niemieckich, było zupełne, lecz wszędzie pozostała dawna łączność państwa z Kościołem na podstawie nowej reguły: „Cujus regio, ejus religio.“ W miarę tego, jak idea państwa świeckiego dochodziła do wyższej świadomości, łączność jego z Kościołem panującym zamieniała się coraz wyraźniej na korzyść zwierzchnictwa władzy państwowej. Z tego też powodu kwestya oddzielenia Kościoła od państwa nigdy nie weszła na porządek dzienny polityki wewnętrznej w krajach protestanckich. Natomiast stawała się już w XVII i XVIII wieku w Europie palącą w krajach katolickich, w których duch teokratyczny zaciężył zbyt silnie nad wszystkiemi dziedzinami życia umysłowego i publicznego. Można na poparcie tego twierdzenia przytoczyć tu „Les libertés de l'église gallicannes“ Piotra Poitou, Józefinizm i Febronianizm w Austryi oraz częściowe próby, dokonane w myśl idei separatystycznych w Hiszpanii i Portugalii, przez Pombala i Arandę.

Wiek XIX, po smutnych przejściach, doznanych przez papieża Piusa VII z woli Napoleona, natchnął władców świata, zebranych na kongresie wiedeńskim, silnem przekonaniem o przewadze ich nad Kościołem, jednakże, za przykładem wielkiego zdobywcy Europy, postanowiono nie porzucać drogi wytkniętej i starano się, przy pomocy konkordatów, zawieranych z Rzymem, zabezpieczyć mniej lub więcej prawa polityczne państwa. Prawie wszędzie zawiedziono się w nadziejach. Dopiero w końcu ubiegłego stulecia społeczeństwa nowożytne przystąpiły do radykalnego urządzenia stosunków z Kościołem i wogóle z organizacyami hierarchicznemi wyznań religijnych. Prawo o kongregacyach zakonnych Waldeck-Rousseau, oraz ustawa o oddzieleniu Kościoła od państwa, przeprowadzona przez Combes'a, jest pierwszym wzorem, według którego dokonywają się lub projektują obecnie reformy w Europie.

Właśnie teraz młoda republika portugalska, zmuszona opierać się konspiracyi rojalistyczno klerykalnej i walczyć przeciw rewolucyjnym wybuchom wewnętrznym, uprzedziła zapowiedziane przez C... nalejasa reformy i przygotowała do uchwalenia przez reprezentacyę narodową projekt ustawy o rozdziale z Kościołem. Główne zasady projektu rządowego podane już zostały, do wiadomości publicznej.

Jest to projekt niezmiernie ważny jako urzeczywistnienie najgłówniejszego punktu programu republikańskiego. Z osnowy jego widać, że prezydent Braga i jego ministrowie starali się przy przeprowadzeniu rozdziału z Kościołem uchronić się od niepotrzebnych starć, nie naruszając przytem zasad ścisłej sprawiedliwości.

Pierwszy punkt projektu stanowi, że od dnia ogłoszenia prawa wyznanie religijne jest sprawą bezwarunkowej wolności każdego obywatela, religia zaś katolicka przestaje być uznawana za religię państwową i nie będzie z tego tytułu korzystała z żadnych przywilejów. Projekt pozostawia kościoły i budynki kościelne w posiadaniu duchowieństwa bez wynagrodzenia, utrzymuje pensye i emerytury wypłacone księżom. Zastrzega wszakże, iż urzędy kościelne mogą na przyszłość być obsadzane tylko na mocy decyzyi rządu. Państwo zatem będzie posiadało najwyższą kontrolę nad ilością księży i wykonywaniem przez nich władzy duchownej. Dalsze przepisy projektu są konsekwentnem rozwinięciem powyższych zasad.

Zanim projekt przejdzie przez rozprawy w Izbie, podanie do wiadomości ogółu jego treści nastąpiło w celu przygotowania, a po części i wybadania opinii publicznej. W północnych bowiem prowincyach kraju katolicyzm liczy gorących wyznawców, z których uczuciami i przekonaniami rząd do otwartej walki przystąpić nie miałby interesu.

KALENDARZYK.

Kwiecień.		
29	Sobota	Piotra M., Roberta
30	**Niedziela**	*Grobu Chrystusowego*
Maj.		
1	Poniedziałek	*Filipa i Jakóba*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.